

DAR CZYNINIENIA CUDÓW – OBJAWIENIE BOŻEJ WSZECHMOCY

Niewątpliwie jednym z najbardziej kłopotliwych i budzących największe kontrowersje problemów, jakie od wieków absorbują ludzkie umysły, jest problem cudów. U jednych powoduje pogardliwe wzruszenie ramionami lub pełną zażenowania irytację, gdy tylko – choćby na chwilę – przebije się na forum dyskusji toczonych w rozmaitych kręgach, środowiskach czy społecznościach. Inni traktują cuda z podejrzliwością i chłodnym dystansem, wietrząc w nich przejaw dyletantyzmu, zabobonu lub zwykłej ludzkiej naiwności. Jeszcze inni cudami fascynują się ponad miarę, wszędzie widząc ich przejawy i nieustannie tropiąc najrozmaitsze formy cudownych fenomenów. Niezależnie jednak od tych i wielu jeszcze innych możliwych stanowisk w kwestii cudów, jedno nie ulega wątpliwości: z opisów cudownych znaków i zdarzeń utkanych jest wiele stron Pisma Świętego, a św. Paweł – jakby na przekór niedowiarkom i sceptykom – w swym pierwszym liście do chrześcijańskiej wspólnoty w Koryncie, wśród dziewięciu głównych charyzmatów danych wierzącym w Chrystusa wymienia także **dar czynienia cudów**.

Skąd się wziął? W Piśmie Świętym czynienie cudów od zawsze stanowiło objawienie wszechmocy Boga i przejaw jego autentycznej, bliskiej obecności. Cudów dokonywał tylko Bóg – albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem powołanych do tego i namaszczonych jego Duchem osób. Wszelkie inne cuda, jak na przykład te, powodowane przez egipskich czarowników na dworze faraona (por. Wj 7, 1–8, 15), traktowane były jako cuda pozorne – magiczne sztuczki lub interwencje demoniczne, które nawet jeśli bywały spektakularne, to jednak, ostatecznie, nie mogły się równać cudom prawdziwym; stanowiły co najwyżej ich pokretną, fałszywą namiastkę. Nic więc dziwnego, że tak wielkie tłumy ciągnęły za Jezusem, spierając się niejednokrotnie gorąco o to, kim on jest i jaka jest natura jego posłannictwa. Widziano bowiem znaki które czynił i to nie tylko znaki uzdrowień i uwolnień, ale także inne, potężne w swej wymowie i trudne do wytłumaczenia cuda: wskrzeszenia umarłych, rozmnożenia chleba, uciszenie burzy na jeziorze, chodzenie po wodzie czy przemiana wody w wino. Co więcej, Jezus nie uczynił się jedynym depozytariuszem mocy czynienia cudów, ale udzielił jej swym uczniom, wprost zapowiadając: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca” (J 14, 12). W ten sposób wiara w mesjańskie posłannictwo Syna Bożego daje uczniom nadprzyrodzone uzdolnienie do tego, aby w jego imię i mocą jego Ducha, dokonywali znaków, które mają objawiać jego bliską chwałę i przekonywać o wciąż aktualnej prawdzie Ewangelii. Uzdolnienie to w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich przyjmowało nierzadko postać konkretnego charyzmatycznego daru – daru czynienia cudów, który także i dziś objawia się w Kościele.

O co chodzi z tym darem? „Dar czynienia cudów – pisze Serafino Falvo – jest nierozzerwalnie związany z darem uzdrowień (...). Ten ostatni ograniczony jest do problemów zdrowia ludzkiego, natomiast dar cudów rozciąga się też na inne prawa przyrody poza człowiekiem. Jest on też w pełni jednym z darów Ducha Świętego. Św. Paweł, kompletując listę charyzmatów, dołącza go do innych i nie uważa bynajmniej za największy spośród darów. Mówi o nim zwyczajnie, jak o tamtych, uważając go za rozpowszechniony na równi z

innymi wśród chrześcijan mieszkających w Koryncie”¹. Jest tak być może dlatego, że u podstaw tego daru – podobnie zresztą jak i daru uzdrawiania oraz innych charyzmatów, tkwi silne charyzmatyczne przekonanie – bezwarunkowa wiara w to, że Jezus Chrystus jest realnie obecny i z mocą działa w Kościele i w świecie. Z tego też względu możliwe są najbardziej nawet cudowne znaki czynione w Jego imię – znaki wartościowe nie same w sobie, ale ze względu na chwałę Boga, którą ukazują.

Kłopoty z cudami? Niestety, w zestawieniu z innymi charyzmatami dar czynienia cudów domaga się najbardziej radykalnej postawy wiary. Można powiedzieć, że jest to wiara charyzmatyczna w swej najczystszej postaci – taka, z którą sam Jezus wprost łączy możliwość konkretnych cudów, zapewniając swych uczniów: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: *Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!*, a byłaby wam posłuszną” (Łk 17,6). I tu pojawia się kłopot. Jak bowiem zauważa Serafino Falvo, „Jesteśmy dziś przyzwyczajeni do rozumowania i nasza religia stała się przez to bardziej racjonalna niż nadprzyrodzona. Staramy się odkryć w Ewangelii raczej sposoby rozwiązywania problemów społecznych, niż zgłębiać tajemnice mocy Bożej. Poza tym wielu jest przekonanych, że dziś człowiek potrafi czynić większe cuda, niż Bóg w czasach zamierzchłych. Oto dlaczego charyzmat cudów stał się czymś wyjątkowym. To nie Bóg zamknął dopływ swojej mocy – dodaje jednak Falvo – wina jest po stronie człowieka. Jeśli utraciliśmy zrozumienie sensu nadprzyrodzoności, to wszystko, co nam przypomina istnienie tamtego świata, wywołuje zakłopotanie i uczucia raczej niechętne”². Tymczasem nie takiej, przesadnie zracjonalizowanej wiary oczekuje od swoich uczniów Jezus. Przeciwnie – oczekuje wiary żywej, radykalnej, i na takiej właśnie glebie, także i dziś, pragnie zasiewać dar czynienia cudów. Wszak napomina swych uczniów wyraźnie: „Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: kto powie tej górze: *Podnieś się i rzuć się w morze!*, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie” (Mk 11, 22–23). Dzieje się tak dlatego, że dar czynienia cudów może wzrastać tylko wraz z rozwojem charyzmatycznego wymiaru wiary. Warto o tym pamiętać i o takie przymnożenie wiary Boga prosić.

Aleksander R. Bańka

¹ S. Falvo, *Przebudzenie charyzmatyczne*, tłum. T. Stańczyk, Łódź 1995, s. 146–147.

² Tamże, s. 151.